ŻYCIE SPORTOWE

Rok II | Wtorek 5 sierpnia 1947 | Nr 29 (43)

5 sierpnia 1947 r.

Rozegrany w ubiegłą środę mecz piłkarski kawalerów z żonatymi sprawił niemałą sensację w świecie sportowym krakowskim oraz zainteresował widocznie szerszy ogół, gdyż 10.000 widzów na boisku ogląda się u nas wyjątkowo.

Odwieczny problem, datujący się w erze nowożytnej od czasów apostoła Pawła, czy lepszy jest stan małżeński czy kawalerski znalazł na tym meczu swój oddźwięk. Publiczność naturalnie podzieliła się również na dwa obozy: obóz jeden stanowili kawalerowie i panie na wydaniu, które zagięły parol na jednego z kawalerów (na trybunie i na boisku), przeciwny zaś obóz, były to okopy, tych, którzy przeszli już przez jarzmo małżeńskie i z determinacją postanowili bronić tego stanu.

Oczekiwano powszechnie zwycięstwa kawalerów, Adonisów i Parysów, którzy wytrenowani w szukaniu przygód powinni byli okazać taką samą lekkość i szybkość przy piłce. Niestety nadzieje te zawiodły, żonaci zaprawieni w twardych bojach małżeńskich wygrali i piłkarską batalię. Ale czy można ze zwycięstwa tego wysnuwać jakieś dalsze wnioski? Sądzimy, że nie, bo jedno spotkanie nie może nam dostarczyć odpowiedniego materiału. Mimo to, żartobliwy epizod piłkarski kryje w sobie pewne głębsze społeczne myśli — którymi prasa zagraniczna zajmuje się już od dawna. Znany publicysta i działacz sportowy dr Rollison stwierdza w jednym z pism francuskich, że „sportowiec żonaty góruje nad kawalerem uregulowanym trybem życia i ustalonym charakterem, choć czasem troska rodzinna maci jego działalność sportową. Dr Rollison widzi w prawdziwych sportowcach — wolnych od alkoholu i innych nadużyć — najzdrowszy i najdzielniejszy element, który żeniąc się wcześnie, powinien dać społeczeństwu zdrowe potomstwo. Odpowiednikiem tego zdrowego mężczyzny jest kobieta, sportsmenka uprawiająca sport i ćwiczenia fizyczne w sposób, zgodny z jej zdrowiem i warunkami fizjologicznymi. Z eugenicznego punktu widzenia takie pary mogłyby się przyczynić do wytępienia cherlactwa w narodzie.

Inicjatorom powyższej imprezy należy się wielkie uznanie za propagandę idei małżeńskiej w tak poglądowej i popularnej formie, jaką jest mecz piłkarski W ten sposób poruszyli cały szereg myśli i zagadnień drzemiących w duszy tych wielotysięcznych widzów. (//)

Czy małżeństwa sportowe są szczęśliwe?

Takie pytanie postawiła swym czytelnikom redakcja jednego z poczytnych pism sportowych angielskich. Na



Obrońcy są zazdrośni ale mimo tego .

ankietę wpłynęło szereg odpowiedzi sportowców płci obojga — odpowiedzi w tonie poważnym i żartobliwym. Mrs Ruth stwierdziła (z własnego doświadczenia), że sportowcy, przywiązani do barw klubowych, nie sprzeniewierzają się „barwom" swej rodziny, są zatem dobrymi mężami. Jeden z pastorów nadesłał pesymistyczną ocenę, że małżeństwa sportowe są lekkomyślne i nie dość solidne. Najdowcipniej potraktował pytanie pan Jones, który obserwując piłkarzy, zwłaszcza tych, co wstąpili w związki małżeńskie, doszedł do wniosku, że napastnicy są agresywni i atakują każdą przedstawicielkę płci żeńskiej, a wierność ich małżeńska zmienia się,



jak sytuacje podbramkowe. Zresztą Pan Bóg wymierzył im już rzut karny w postaci samego faktu małżeństwa. Pomocnicy są lepszym materiałem małżeńskim, pomagają w pracach domowych, niańczą dzieci itp. Obrońcy są zazdrośni i nie dopuszczają rywali, ale łatwo ich można „objechać". Najsolidniejszym kandydatem do małżeństwa jest bramkarz, który broni jak



Bramkarz broni jak lew...

lew ogniska domowego, a ciosy losu zręcznie łapie. Dla miłości żony gotów do „robinsonady".

W Krakowie też mieliśmy ostatnio okazję usłyszeć podczas meczu Żonaci—Kawalerowie kilka wypowiedzi na temat małżeństwa sportowego. Twierdzono więc, że dobre „skrzydło" (chociaż trudne do utrzymania) też nadaje się do stanu małżeńskiego. Unikać należy natomiast „pomocników", jeśli potem nie chcesz odejść... z „hekiem" (a lepiej nie — bo obrońcy przeważnie bywają brutalni!).

Ciekawe teorie wygłaszał małżonek Gracz do dwóch kawalerskich par: braci Jabłońskich i Wapienników. — Twierdził (niby z ubolewaniem), że po przegranym meczu (2:8!) stracili wszelkie szanse „wydania się", bo wszystkie panny adorują od tej chwili żonatych. Życie jednak przekreśliło jeszcze raz teorię podobno bowiem Urząd Stanu Cywilnego na „Gołębiej" (uważacie, jak ta nazwa dobrana do tej instytucji?), zawalony jest pracą właśnie od dnia „historycznego" meczu.

Teoretyk powiedziałby znowu: „kobiety chcą poprawić formę „kawalerskiej" części naszej reprezentacji — bohaterki rzucają własne ciała na szaniec piłkarstwa polskiego...!"

Ale praktyk uśmiechnie się tylko sceptycznie: „Na bezrybiu i rak ryba..."

Wypowiedzi zestawił
STARY PRAKTYK

Czy wiecie, że...

...znane, w Polsce pływaczki węgierskie polepszyły rekordy państwowe w „narodowym" sporcie Węgier. I tak Szekely uzyskała czas na 100 m w stylu klas. 1,22,2, w stylu dow. 1,10,2, zaś Nowak przepłynęła 100 m stylem grzbietowym 1,19,2. Jest to jednak jeszcze niczym w porównaniu do pływaczek duńskich, gdzie Natanson na 100 m st. dow. osiąga 1,7, a Harup 100 m st. grzbiet. 1,18.

Szlakiem Orlich Gniazd

Znana jest powszechnie „Orla Perć" tatrzańska, lecz ogół nie wie, że już pod Krakowem ciągnie się przepiękny szlak turystyczny na przestrzeni 120 km aż za Częstochowę, nazwany trafnie przez prof. K. Sosnowskiego „Szlakiem Orlich Gniazd". — Zgodnie stwierdzają turyści polscy i zagraniczni, że krajobrazowo jest to jeden z najpiękniejszych szlaków w Europie, a śmiałością form wapienia jurajskiego mogą rywalizować z nim tylko słynne parki narodowe amerykańskie. Przeszedłem go pieszo w ciągu pięciu dni i jestem ciągle pod wrażeniem wciąż odmiennych, kontrastowych widoków. Tuż obok tętniących przemysłem okolic — świat całkiem odmienny, uroczyska leśne, białe skalice, fantastycznie poszarpane, wystrzelające wprost z ciemnych borów, mroczne kaniony*, rozjaśnione nagle łanami zbóż, falujących w słońcu. 13 zamków, przylepionych do skał i zlanych z nimi w jedno strzegło tu południowo-zachodnich rubieży Polski. Nie uleciał stąd jeszcze duch zamierzchłych, pogańskich czasów, plączą się stare, słowiańskie nazwy, a kamienne figurki wśród pól, żywo trącą Światowidem.



Cudaczne formy skałek w okolicy zamku w Ogrodzieńcu

Z Krakowa szedłem doliną Prądnika przez znany ze swej malowniczości Ojców, Grodzisko do Pieskowej Skały (ok. 30 km). W Jurze krakowskiej spotyka się odmienny typ chat, przeważnie kamiennych. Płoty kamienne okalają ubogie, piaszczyste pólka. Olkusz, miasteczko o starych tradycjach górniczych, leży wśród wzgórz i lasów. Obok drogi las, powalony pokotem. To wichry z pustyni błędowskiej dokonały zniszczenia. — Nocuję w Kluczach, w największej papierni Polski. Jest ona dobrodziejstwem dla ubogiej ludności i zatrudnia 1500 robotników. Wysoko uświadomieni, przywiązani do swej fabryki, mówią o niej z dumą. Basen kąpielowy i elektryczność na kraju puszczy robią dziwne wrażenie. Pustynia Błędowska! Życie nagle urywa się. Zasypane piaskiem sosny wyciągają z rozpaczą konary. Jeszcze nikła, nadmorska trawka i oko błądzi w bezmiarach piaszczystej pustyni, ponoć największej w Europie.

Idę dalej ku bardziej dzikiej i lesistej części Jury, ku Ogrodzieńcowi. Teren podnosi się do 500 m. Już z dala nad ławą lasów wystrzelają jakieś cudaczne formy, jak zabawki olbrzyma. Zamek zdumiewa ogromem i jakąś dziwną symbiozą natury i architektury. Zaglądam do chat. Lud dobry, gościnny — zapobiegliwy, uprawia swe piaski jak może. Nie odrabiał pańszczyzny, toteż typem i wzięciem zbliża się nieco do górala. Przez pola i lasy na przełaj dążę do Kromołowa. Miasteczko to, wcielone w czasie okupacji do „Reichu", przeżyło ciężkie chwile i masowe egzekucje na rynku. Tu tryskają lodowo zimne źródła Warty. Jura kromołowska należy do najpiękniejszych i najdzikszych odcinków szlaku. Poszarpane „ostańce" piętrzą się coraz wyżej i świecą się bielą skał na dalekim horyzoncie. Morsko, Bobolice — Mirów. Ileż legend i baśni przylgnęło do tych orlich zameczków śpiących cicho wśród złocistych łanów! W ruinach Mirowa spotykam harcerzy sosnowieckich i zaglądam z nimi do starego kościoła w Niegowej, zbudowanego na zrębach gontyny słowiańskiej, gdzie proboszcz pokazuje nam stare kroniki tych stron. Noc zastaje nas w głębi rezerwatu bukowego w lasach Złotego Potoku pod harcerskim namiotem.

Nazajutrz zwiedzam ten Ojców częstochowski. Są tu olbrzymie pieczary w wapiennych skałach, pstrągarnia, jedna z największych w Europie, wreszcie pałac, i park starodrzewia, gdzie Krasiński pisał „Irydiona". Smutne tylko to, że jedno z najbardziej wzorowych gospodarstw w Polsce wyszabrowano w dziki sposób i obecny zarząd państwowy ma duże kłopoty z odbudową. Spalony przez Niemców Janów stoi na mej drodze do Olsztyna, z jego ruinami obszernego zamku, pamiętnymi bohaterstwem Karlińskiego i obroną przed Niemcami. Częstochowa! Docieram do końca szlaku. Wieża jasnogórska wystrzela wysoko i płonie w blaskach zachodu.

Tajemnicza więź łączy dwa najsłynniejsze wzgórza: Wawel i Jasną Górę. Jest to także najpiękniejsza droga w Polsce. Oby zyskała jak największe wzięcie i popularność turystyczną.

LUDWIK LESZKO

Przygotowania narciarzy do Olimpiady

Na polecenie Pol. Komitetu Olimp. z maja br. Polski Zw. Narciarski opracował plan przygotowania naszych narciarzy na zbliżającą się szybkimi krokami Olimpiadę w St. Moritz i plan ten — również na polecenie P. K. Ol. — rozpoczął już wcielać w życie „trójfazowo" — jak określa prez. PZN dr. Bonecki i kpt. sport. Plonka.

Pierwsza faza już jest w pełnym biegu. To 6-tygodniowy obóz kondycyjny w Międzybrodziu Żywieckim nad jeziorem Porąbką. Wprawdzie jezioro to w chwili obecnej, po spuszczeniu wody jest raczej symboliczne, wprawdzie na obóz z wyznaczonych 32 naszych asów (20 Podhale, 10 Śląsk, 2 Kraków) zjechało na razie 19-tu — to jednak obóz działa, a trenerzy PZN Orlewicz i Lipowski dźwigają przyszłych olimpijczyków — wzwyż. Do tego celu mają teraz dostać nawet... szybowiec. I nie jest to bynajmniej jakaś złośliwość — nie. Po prostu za granicą już oddawna używają tego „instrumentu" do podciągania wzwyż skoczków i zjazdowców, którzy powinni oswoić się z szybkością i nagłą zmianą ciśnienia. Najlepsi zresztą nasi narciarze Bronek Czech czy Kowalski byli także doskonałymi pilotami szybowcowymi. Więc także nie wykorzystać tych doświadczeń tym bardziej, że ma się do dyspozycji szybowisko na miejscu, i że Zarząd jego udziela PZN-owi nawet kilku lokali na obóz.

Po tym obozie kondycyjnym PZN projektuje przerwę 2-tygodniową, a potem przeprowadzenie drugiej fazy przygotowawczej, to jest 6—8 tyg. suchy trening w skoszarowanym gdzieś poza Zakopanem „miejscu odosobnienia".

I znowu 2 tygodnie odpoczynku, by przejść na trzeci ostateczny już etap przygotowań przed samą Olimpiadą. Będzie nim trening na pokrytej już śniegiem Hali Gąsienicowej pod okiem któregoś z najlepszych zagranicznych trenerów. W dniu 1 stycznia 1948 biegaczy czeka pierwsza eliminacja za jaką uważany będzie bieg sztafetowy 4×10 km o mistrzostwo Polski.

Za główny jednak warunek powodzenia (względnie nie zblamowania się) na Olimpiadzie uważa PZN jak najwcześniejszy wyjazd ekipy celem zaaklimatyzowania się. Trzeba bowiem pamiętać, że St Moritz leży na wysokości Kasprowego, a zawody odbędą się jeszcze o „parę kroków" wyżej. A nie może się powtórzyć historia zeszłoroczna z Davos czy Chamonix, gdzie narciarze nasi przyjechawszy tuż przed zawodami działawali potem przy zmianie ciśnienia krwotoków, podczas gdy Czesi, a nawet Węgrzy aklimatyzowali się w Davos całą zimę, obecnie zaś Czesi już wysłali do Szwajcarii swoich najlepszych 8 narciarzy.

Właściwie nasz Związek też by to chętnie zrobił, brakuje mu tylko... pieniędzy. Nie trzeba być zresztą bardzo domyślnym, aby „wpaść" na ten brak. PZN „wpadł" nawet stosunkowo dosyć wcześnie, bo już po przedłożeniu swoich planów Pol. Komitetowi Olimpijskiemu, „który właśnie powołany jest do finansowania przygotowań olimpijskich. Szczęście, że PU WF i PW przydzielił 1.400 porcji jedzeniowych i sprzęt — jedną z ostatnich decyzji śp. mgr Składa. Nieszczęście, że decyzji tych więcej już niestety wydać on nie będzie w stanie. A następne fazy przygotowań są niemniej kosztowne i niemniej palące — bo czas pędzi niczym najlepszy zjazdowiec.

Znowu więc narciarze czekać muszą na pomoc P. K. Ol. Przypuszczamy, że może się kiedyś doczekają.

Byle nie po Olimpiadzie!

Mgr JAN ROTTER

ŻONATY I KAWALER



Gracz patrzy „spode łba" na dziewiczy „wyglbas" Jabłońskiego II. Bo chociaż nagie cyfry (8:2!) wskazywały na brutalną „przemoc" Żonatych, to jednak nie zdołały odebrać Kawalerom... wdzięku.

Przez szparę w parkanie

„Biesiada" lekkoatletyczna

Przez naszą szparę możemy w Katowicach nie tylko widzieć amerykańskich lekkoatletów, ale i... słyszeć, tymbardziej, że czuły mikrofon speakera Oszasta przekazuje nam oprócz jego błyskotliwych powiedzonek i wszelkie inne odgłosy. Czasem nawet „niedyskretne". Bo na przykład okazuje się, że...



...najlepsze „odbicie" miał Mondschein nie tylko w skoku w dal ale również po ...obiedzie. Na swoje usprawiedliwienie Amerykanin równie głośno, wyznał że kuchnia [illegible] dobra tylko trochę „za słona" (a może myślał o cenach)?

Kiszka skoczył 6.93 m (!) — „łakomi" Amerykanie pytają się, czy wszystkie „kiszki" w Polsce są takie dobre...

Morcom natomiast miał przemiłe maniery — każdemu zawodnikowi gratulował (tym, którzy odpadali też).

Dyskobol Fitch „wtaczał" na stadion swoje... 120 kg wagi. Speaker wyjaśnia oniemiałej widowni: „nareszcie zobaczyliśmy „bombę atomową w oryginale".

[illegible] Wajs-Grętkiewiczowej brakuje do uzyskania wyników Fitcha tylko... 60 kg żywej wagi.



Tad. Oszast
w kar. A. Woźniaka

Kula, którą Fitch rzucał, nikła w jego olbrzymiej dłoni.. Teraz rozumiejmy, dlaczego właśnie w Ameryce zdołano rozbić atom — taką „rączką" można rozbić wszystko!"

Murzyn Bowlen, chociaż w Katowicach okazał się „do niczego" (zerwał mięsień już w Pradze), był mimo to głównym przedmiotem uwielbienia naszych pań, które tylko z nim chciały robić „zdjęcie" i przy wszystkich dawały mu... adresy. Łudziły się biedaczki, że „Murzyn zrobi swoje" i... przyśle paczkę UNRRA.

W ogóle była moda na „zagranicę". Za granicą używa się obecnie tyczek metalowych, więc Mucha, chcąc zaimponować gościom, użył w skoku o tyczce oryginalnej ...rury wodociągowej.



Twooney'a jednak roznosił Widel po swojemu „na widłach". Dręglewicz ślizgał się przy odbiciu do skoku wzwyż — zaczęło więc ubijać rozbieg z westchnieniem: „niech mu ziemia lekk[illegible]dzie..."

[illegible]owa uzyskała w skoku w dal 5.36 demonstrując doskonały styl „a[illegible]". Takich „aniołków" chce[illegible].

Z tych „niebiańskich" marzeń ścią[illegible] nas dziwnie aktywna na katowickim stadionie Mil. Obw., usiłują[illegible] nawet zatkać [illegible] szparę! Szczęściem dla [illegible] (i dla Was Czytelnicy też) Simmons odwrócił jej uwagę, bo właśnie „przechodził płotki". (ot)

Niespodzianki w walkach o ekstraklasę

Wczorajsza niedziela przyniosła w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy szereg wielkich niespodzianek. Do najważniejszej należy porażka mistrza [illegible] I Czuwaju nad Tęczą. Zwycięstwo Garbarni nad Wartą wypadło po myśli życzeń krakowian i stawia ją na równi z Cracovią i Wisłą na czele piłkarstwa polskiego.

GRUPA I.

Wisła	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polonia B	11	17	48:20
Polonia W-wa	[illegible]	17	45:20
KKS Poznań	[illegible]	11	50:24
Polonia Św	11	11	[illegible]
[illegible]	11	11	[illegible]
[illegible]	12	8	[illegible]
Ognisko	12	6	26:66
Motor	12	0	13:88

Polonia (Warszawa) — KKS (Poznań) 2:4 (2:2)

Oczekiwany w Poznaniu z wielkim zainteresowaniem występ mistrza Pol[illegible] grę która momentami była brutalna. Wyróżnił się w niej szczegól[illegible]

Spotkanie prowadził poprawnie Gruszka. (G).

Polonia Bytom—Skra 3:2 (3:0). Poloniści zwycięstwo swe uzyskali już do przerwy strzałami Śmiganowskiego, Matlasa i Wiśniewskiego, gdyż po przerwie piłkarze częstochowscy doszli mocno do głosu i zdobyciem dwóch bramek przez Bilskiego i Sai[illegible] zagrażali bytomiakom.

Ognisko—Motor 7:2. Gospodarze zainkasowali jeszcze jedną „porcję" bramek.

GRUPA II.

Cracovia	13	20	54:17
AKS	13	20	44:17
Rymer	13	18	41:27
Pomorzanin	13	15	33:28
RKU	13	14	28:23
Radomiak	13	13	37:28
Gedania	13	12	33:35
ZZK	13	9	28:48
Orzeł	13	8	24:38
Grochów	13	1	[illegible]

Cracovia—Grochów 3:1 (1:1). Cracovia nie zachwyciła publiczności warszawskiej. Do przerwy gra wyrównana i dopiero po przerwie rutyna krakowian wzięła górę. Najlepszymi byli w Cracovii Szewczyk strzelec 2 bramek oraz Parpan. W Grochowie obaj obrońcy oraz Stykowski w pomocy. Jedną bramkę dla Cracovii [illegible]

AKS—Rymer 6:0 (3:0). AKS błysnął pięknymi zagraniami i zdecydowanie zwyciężył groźny Rymer. Bramki zdobyli: Spodzieja 3, Cholewa, Pytel i Barański.

Gedania—ZZK 6:2 (3:1). Gedania zdaje się przechodzi „renesans" swej [illegible] i Slawskiego [illegible] ZZK strzelcami byli Truszczyński i Skoczylas z karnego.

Orzeł—RKU 4:2 (2:1). Orzeł sprawił wielką niespodziankę zwycięstwem [illegible]

Radomiak—Pomorzanin 5:1 (3:1).

GRUPA III.

Warta	12	20	54:15
Garbarnia	12	20	44:13
ŁKS	12	19	52:18
Tęcza	12	13	25:25
Lublinianka	11	10	27:35
WMKS	11	8	20:37
Czuwaj	11	7	[illegible]
Olsztyn	11	6	[illegible]
[illegible]	[illegible]	0	6:49

Garbarnia o krok od finału

11 tysięcy krakowian zdążało na stadion Garbarni z „pobożnym" życzeniem: wygrać z Wartą! 11 piłkarzy Garbarni wyszło na boisko z równie „pobożnym" nastawieniem. Warta w pierwszych minutach była trochę przez wiatr [illegible] Ich [illegible] je nagrodzenia celnym [illegible] Kacz[illegible] kontuzjonowanego w Lublinie Nowaka mogli nieraz tylko „nogą przyłożyć"...

Zrobili to dopiero po przerwie. Zaczął już w 2 min. Ignaczak, któremu Nowak sprytnie otworzył drogę, od[illegible] za sobą obrońcę. Bramkarz Warty Krzyżkowiak przy tej bramce się nie popisał, [illegible] Nowaka Parpan okazał się szybszym poprawił za to swoją markę w ostatnich minutach, broniąc fantastycznie ostry strzał Rakoczego, a potem Ignaczaka był bezrobotny. Podczas bowiem gdy Garbarnia z kulawym Noczakiem. Nie znaczy to jednak, aby jego walkiem i statystującym od przerwy na skrzydle Skrzyńskim II, atakowała tylko wypadami, Warciarze, młodzi, wysocy chłopcy, doskonale grający głową przygniatali mocno. Nie mogli jednak opędzić się pod bramką, wyrastającym jak spod ziemi „ga barzom" [illegible] oni zaczęli „wchodzić", co jednak specjalnie smutnie zakończyło się dla zbyt agresywnego Wełnia: sędzia Kuc (nieszczególny) usunął go z gry. Niepotrzebnie więc efekt ładnej gry poznańskiego ataku (tyły słabsze), zatarły został tym faktem oraz ich niesmaczną kłótliwością.

W każdym bądź razie „pobożnym życzeniom" gospodarzy stało się zadość: Warta przegrała! 10.895 krakowian opuszczało stadion Garbarni z pełnym [illegible]em, pięciu [illegible] tylko z ciężkim sercem. Tych pięciu — to sprawozdawcy prasowi, którzy [illegible] to [illegible] p[illegible] przesłoby się na ewentualnych finałach? — Mimo tego [illegible]

[illegible] 1, dla WMKS Hartwig.

KKS Olsztyn—PKS Szczecin 3:2 (2:1). Spotkanie „ogona" tabeli stało na niskim poziomie.

Czuwaj—Tęcza 1:0 (0:0). Czuwaj odniósł duży sukces, zwyciężając na obcym terenie kielecką Tęczę.

Szanse Tarnovii rosną

[illegible] nieoczekiwane [illegible] notujemy w grupie I. Jest to przegrana JKS z Partyzantem i równocześnie wysokie zwycięstwo Tarnovii nad Legią otwiera ambitnej drużynie tarnowskiej znowu wrota do ekstraklasy.

Tarnovia—Legia (Krosno) 5:0 (1:0)

Tarnovia przez cały [illegible] na połowie gości i tylko pech strzałowy jej napastników oraz broniący z wielkim szczęściem bramkarz Legii uchronili tę drużynę od wysokiej porażki. Sporadyczne ataki gości likwidował doskonale grający na obronie Tarnovii Pirych I, który był najlepszym [illegible] Bramki dla Tarnovii zdobył Rożk II (dwie) Maliński, Binek i Kokoszka po jednej. Sędziował Bara z Łodzi b. dobrze. (B)

Partyzant Kielce—JKS 1:0 (0:0). Do przerwy gra obustronnie chaotyczna. [illegible] zwycięską bramkę. Po przerwie długi czas decydująca przewaga Partyzanta, który był szybszy i lepszy technicznie. Najlepsi w ataku byli: Juna i Iwański. Zawody prowadził b. dobrze Mohyla z Krakowa. (Ch.).

Ruch zdecydowanie pokonał Victorię z Wałbrzycha 4:1 (1:1). Zdobywcami bramek byli Alszer i Cieślik po 2, dla Victorii Pawełczyk.

[illegible] strzem grupy II.

Lechia—MKS 6:1. HCP Poznań—Polonia Bydgoszcz 2:1

Widzew—CKS 4:0. Częstochowianie ulegli u siebie gładko drużynie łódzkiej.

Sygnał—Radomskie Koło Sp. 1:1 (2:0). Spotkanie rozegrano w Lublinie.

Legia—WKS Siedlce 15:0 (4:0). Pogrom wojskowych siedleckich w Warszawie.

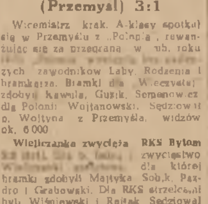
Wieczysta — Polonia (Przemyśl) 3:1

Wicemistrz krak. A-klasy spotkał się w Przemyślu z „Polonią", rewanżując się za przegraną w ub. roku [illegible] zych zawodników Laby, Rodzenia i bramkarza. Bramki dla „Wieczystej" zdobyli Kawula, Guzik, Semenowicz dla Polonii Wojtanowski. Sędziował p. Wojtyna z Przemyśla, widzów ok. 6000

Wieliczanka zwycięża RKS Bytom [illegible] zwycięstwo [illegible] dla której bramki zdobyli Majtyka, Sobik, Pazdro i Grabowski. Dla RKS strzelcami byli Wiśniewski i Rejtak. Sędziował Stanek z Krakowa b. dobrze.

Drugi front.

Humor sportowy



Co zo [illegible] nog, ale skąd on tak będzie uciekał...

FIBA zadeklarowała pokrycie kosztów pobytu na Olimpiadzie 10 sędziów koszykówki z każdego pań[illegible]

Mistrzostwa pływackie Armii zakończone

[illegible] ły pierwszych powojennych Ogólnopolskich Mistrzostw Pływackich Wojska Polskiego. Osiągnięte wyniki są gorsze od sobotnich, niemniej walki w poszczególnych konkurencjach były b. [illegible]

[illegible] dow.: 1) Tetling (OW 3) 1,12,2. 2) Wójcicki (KBW) 1,17,8. 100 m st. klas.: 1) Kruczkowski (Lot.) 1,33,0; 2) Tuszko (OW 3) 1,33,1. 50 m st. dow. z granatem: 1) S[illegible]biński (KBW) 0,56,1; 2) [illegible] 0,56,2. Sztafeta 3×100 st. zmiennym: 1) OW 3 4,25,8; 2) Lotnictwo 4,28,2. W ostatniej [illegible] dobra walka [illegible] między Tetlingiem a Nickowskim, zakończona zwycięstwem Tetlinga (OW 3). 400 st. dow.: 1) Tetling (OW 3) 6,10,8; 2) Wójcicki (KBW) 6,49,5. Skoki z wieży: 1) Piechota (OW 2) 150,8; 2) Tomaszewski (MW) 149,9.

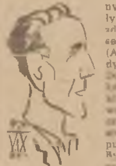
W ogólnej punktacji tytuł mistrza W. P. zdobył zespół Lotnictwa 10 pkt. karnych, przed OW 3, KBW, Mar. Woj., OW 7, OW 4, OW 5, OW 1, OW 2 i WOP.

Organizacja mistrzostw spoczywająca w rękach zarządu KOZP z sędzią naczelnym prof. Dregiewiczem, bardzo dobra.

Poza programem mistrzostw odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy komb. drużynami, złożonymi z zawodników krakowskich i wojskowych. Zwyciężył Team B nad A 8:4 (5:2). (St.).

Wioślarze w walce o tytuły mistrzów Polski

[illegible] o mistrzostwo Polski z udziałem 11 [illegible] W poszczególnych biegach tytuły mistrzów Polski zdobyli: Jedynki seniorów Verey (AZS Kraków). Jedynki pań: Alla [illegible] w ogólnej punktacji [illegible] Budo T. W. 187 p. [illegible] T. W. [illegible] sternikiem BTW (Tomczak, Grobelny). Dwójki [illegible] nikiem: TW [illegible] Kraków. Dwójki podw.: AZS (Kraków) (Dezsö — Kostrzewski). Czwórki bez sternika: TW Płock przed BTW i KKW. Osada płocka rokuje duże nadzieje, a jej czas 6 min. 1 sek. jest wcale niezły. Czwórki ze sternikiem: KKW 6,9, przed BTW 6,16,9 i TW Płock 6,19,3. Czwórki nowicj.: KS Gopło Kruszwica. Czwórki mł. do 18 lat: BTW. Osada ta jest również jednym z jaśniejszych punktów naszego wioślarstwa. Doskonały jest szlakowy Ciesnowski. Czwórki pań: KKW przed BTW i nowo zestawioną osadą warszawską. Ósemki młodszych: BTW.



Z. Verey

W ósemkach seniorów brakło Kaliszan, mistrza z 1945. Mistrzostwo zdobyła ponownie osada KKW przed BTW.

IX mistrzostwa kajakowe Polski

Na jeziorze w Czechowicach koło Dziedzic zostały rozegrane w niedzielę IX mistrzostwa kajakowe Polski. Tytuły mistrzów zdobyli: 10.000 m jedynka panów Sobieraj (HCP Poznań) 50.49, dwójka Kozieradz, Krzyska (K 28 Poznań) 48,4, 1000 m jedynki panów: Folwarczny (KS Czechowice) 4.19,4, dwójki panów: Matłoka, Grzymaczewski (K 28 Poznań) 3.45,9, czwórki panów: Sobieraj, Beszterba, Beyma, Kardasz (HCP), 600 m dwójki pań: Sowińska Grudniewicz (AZS Kraków) 2.48,6.

*

Mecz Polonia (Św.)—Szombierki został przełożony na 10 bm.

Normalizacja stosunków sport. polsko-radzieckich

Podczas pobytu w ZSRR delegacji [illegible] sportu polskiego z dyr. PUWF i PW, [illegible] Kucharem, ustalono wraz z przew. Komitetu WF i Sportu, Romanowem, że wszystkie wspólne imprezy polsko-radzieckie w roku 1948 muszą być ujęte w kalendarzyk. Wskutek tego wszystkie organizacje i związki sportowe, tak polskie jak i radzieckie winny nadesłać do swych najwyższych władz sportowych program i terminarz inicjowanych przez nie wspólnych imprez i to najpóźniej do dnia 20 bm. Przekroczenie tego terminu narazi projektodawców na nieuwzględnienie ich imprezy w roku przyszłym.

Polski Komitet Olimpijski otrzymał z PUWF i [illegible] zawiadomienie, że ze[illegible] zgłoszenie Polski do Igrzysk Olimpijskich w Londynie.

Jędrzejowska wicemistrzynią Czechosłowacji

Finał gry pojedynczej pań nie przyniósł jednak spodziewanego zwycięstwa naszej mistrzyni. Przegrała ona z Węgierką Kermeczy'ową 3:6, 6:4, 6:1. Drobny uratował dla Czechosłowacji tytuł mistrza, zwyciężając Amerykanina [illegible]

Kolarskie mistrzostwa świata

Mistrzem kolarskim amatorów na szosie został w Reims Włoch Alfio Ferrari z przeciętną szybkością 39,573 km/godz, przed rodakiem Padroni i [illegible]

Mistrzem szosowym zawodowców został Holender Middelkamp (275 km 038 m w czasie 7 godz. 28 m 13 sek. przed ziomkami Sercu i Janssonem. Francuzowi Lemoir przypadło natomiast w Paryżu mistrzostwo zawodowe świata w jeździe za motorami przed rodakiem Lamboley i Holendrem Pronkiem. Czas zwycięzcy na 100 km 1 godz. 23 m. 38,8 s.

Wisła nadal zwycięża w Czechosłowacji

[illegible] wygrywając 4:0 (4:0). Po przerwie Wisła się oszczędzała. Bramki strzelili: Ko[illegible] 2 G[illegible]l i Cisowski [illegible] jednej. We [illegible] Wisła [illegible] w Cieplicach.

Slavia zwycięża Czerwoną Gwiazdę 4:1

Praga (obsł. [illegible]). W ramach Międzynarodowego Festiwalu Młodzieżowego odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy mistrzem Czechosłowacji Slavią i jedną z najsilniejszych drużyn jugosłowiańskich Czerwoną Gwiazdą. Zwyciężyła Slavia 4:1 (2:1). (c)

Śląsk wygrywa na motocyklach z Morawami

Na torze w Muchowcu rozegrano pierwsze w Polsce międzynarodowe spotkanie motocyklistów żużlowych. Motocykliści Śląska odnieśli sukces, pokonując reprezentację Moraw 25:23. Zwycięzcami poszczególnych ośmiu biegów byli: Pierchała (Śląsk 5 razy — 12 pkt.), M[illegible] i Kolar (obaj Morawy) po 8 pkt. i Białkowski (Śląsk).

Wyścigi motocyklowe na żużlu w Krakowie

W niedzielę odbyły się zorganizowane przez RKS Związkowiec „Pierwsze powojenne wyścigi motocyklowe na żużlu" z udziałem zawodników z Krakowa oraz Tatrz. Kl. Mot. z Zakopanego. Zawody były b. interesujące. Techniczne trudna jazda na żużlu, brawura i tempo wywołały zadowolenie publiczności, zgromadzonej w ilości [illegible] ka (Garbarnia) i ambicja Jabłonowskiego (Wisła).

Wyniki techniczne finałów są nast.: W kat. 125 na 3 okrążenia: 1) Odrzywołek (Zw.) 2,55. W kat. 250 na 5 okr.: 1) Wohlfinger (TKM) 2,40; 2) Trzciński (Zw) 2,41. W kat. 350 na 5 [illegible] 1) Frankowski (KTK) 2,37; 2) Ja[illegible] na 5 okr.: 1) Bębenek (Garb.) 2,31; 2) Sikora (Zw.) 2,39. Bieg z wyrównaniem 3 okr.: 1) Wohlfinger (TKM) 2,32; 2) Frankowski (KTK) 2,35; 3) Bębenek (Garb.) 2,36,5. Bieg australijski z 2 startami: 1) Bębenek (Garbarnia na BMW 500 R 51 2,42. Organizacja i informowanie publiczności b. dobre. (St.).

[illegible] Zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes honorowy: Pr. Łuczywo, prezes: Pr. Słowik, wiceprezesi: M. Jankowski, St. Rehlizand, I. Gaudyn sekretarz: M. Jasionowski, [illegible] Dąbrowski [illegible] sekreti p. [illegible] sja rewizyjna: Br. Jabłoński, T. Kobiałka. Członkowie Zarządu: W. Nowaczek, Stef. Grzegorczyk, K. Bednarski, Kaz. Szarota, P. [illegible]

Czy wiecie, że...

Sprawa zachowania się publiczności na meczach piłkarskich i niemożność rozgrywania wielkich zawodów w atmosferze sportowej bezstronności, zaprząta obecnie umysły wybitnych działaczy piłkarskich w świecie. P. M. Lausanne omawia obszernie ten problem na łamach francuskiego „Sportu". „Atmosferę niezdrową należy oczyścić" — system kibiców musi ulec energicznemu zakazowi — a publiczność musimy wychować w duchu sportowym.

W dyskusji p. Meunier posuwa [illegible] tak daleko, że żąda, by wielkie rozgrywki odbywały się przy silnym ograniczeniu publiczności i z wyłączeniem elementów, mogących zakłócać sportową atmosferę. Podobno szereg projektów wpłynęło do Federacji, a sprawa ta ma być rozważana na jednym z najbliższych posiedzeń.

Poradnik sportowy

Ob. DOBRZYCKI, Kraków. Wioślarstwo młodzieży szkolnej stało przed wojną w Krakowie na wysokim poziomie. Młodzież miała własną przystań i tabor, które uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych i wysadzenia mostu. Obecnie czyni się starania uruchomienia przystani szkolnej na nowo, niestety na przeszkodzie stoi brak funduszów. Kierownikiem dawnej przystani był prof. Leszko.

Projekt pański jest nie do przeprowadzenia. Sama młodzież nie może z wielu względów zakładać klubu wioślarskiego.

Ob. Zofia R. Kraków. Uwagi Pani są zupełnie słuszne i sami prowadzimy kampanię w tym kierunku. Pisze Pani: „Domagam się wielkim głosem założenia szkoły pływania w Krakowie, gdzie za niewielką opłatą ogół mógłby się nauczyć tego zdrowego i pożytecznego sportu". Zaledwie około procent Krakowian umie pływać należycie i dziwić się należy, że stosunkowo tak mało ofiar pochłania żywioł wodny.

Turysta, Chrzanów. Przewodnik krajoznawczy pro. K. Sosnowskiego, najlepszego znawcy na tym polu u nas, ma się ukazać niebawem w nowym wydaniu.

J. K., Wrocław. Skarży się WPan, że „Dziennik Polski" i „Życie Sportowe" przychodzi na teren wrocławski nieregularnie i z opóźnieniem. Cieszy nas uznanie, z jakim Pan pisze o naszych artykułach ogólnosportowych i o naszym kontakcie z prasą zagraniczną. Niestety dochodzi ona do nas nieregularnie, a pewnych periodyków nie możemy w ogóle dostać. Teoretycznymi problemami sportu zajmuje się Ameryka bardzo szeroko, mając środki i pracownie w tej dziedzinie.

„Taternik", Nowy Targ. O ile nam wiadomo Klub Alpinistyczny angielski wznowił po wojnie swą działalność. Odbył szereg wycieczek treningowych w Alpy, o których pisaliśmy) a obecnie zorganizował powojenną wyprawę himalajską. Kilku uczestników tej wyprawy uległo wypadkowi z lawiną przed miesiącem. Nie mając w ręku ostatnich numerów angielskiej prasy fachowej nie możemy Panu podać bliższych danych.

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA. — Redaktor Naczelny: STAN. WITOLD BALICKI. — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do nru 204 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.